Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Cena 50 gr.

ŚWIAT GŁUCHONIEMYCH

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-SPORTOWY, ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO GŁUCHONIEMYCH.

KOMITET REDAKCYJNY: ZBIGNIEW DMOCHOWSKI I KAZIMIERZ WŁOSTOWSKI, RADA REDAKCYJNA: MARJAN BIESIEKIERSKI I JÓZEF ROGOWSKI. SEKRETARZ: HENRYK KONRAD.

PRENUMERATA:
Rocznie z przesyłką zł. 6.—
Półrocznie zł. 3.—
Kwartalnie zł. 1.50

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Widok 16. Telefon 311-51.
Konto czekowe w P. K. O. 14556.

Administracja i Sekretarjat czynne codziennie od godz. 14 do 16, we wtorki od godz. 19 do 21.

Rok I Warszawa, Listopad 1927 r. Nr. 8

Wiersz na zgon ks. Jakóba Falkowskiego*).

Żałosnym jękiem ozwały się dzwony
Świątyń stolicy, wnet każdy ciekawie
„Kogoż grot śmierci, pyta się zdziwiony,
„Dosiągł w Warszawie?“.

Wnet rozgłos smutny ulice przelata,
Który wzgórz Wisły powtarzają echa,
„Jakób Falkowski zamknął życia lata,
„Biednych pociecha“.

Mąż ten czcigodny siły swoje zużył
Na ciężkiej pracy w głuchoniemych sprawie,
Której z zapałem najgorliwiej służył
Pół wieku prawie.

By wkońcu spocząć po trudach i znoju,
Wśród lubej dziatwy zamknął swe powieki,
Mąż sprawiedliwy zasnął snem pokoju,
Zasnął na wieki.

Powiejcie wiatry w różne świata strony,
Niechaj wieść smutna, co w kraju się szerzy,
Że już nie żyje Mąż wszędzie wielbiony,
Wszędzie dobieży.

Skierujcie najprzód lot ku Wrocławiowi
I tam powiedzcie zacnemu Knijemu [1])
Niechaj wyrzeknie pokój Jakóbowi
Koledze swemu.

Wiejcie za Dunaj, powiedźcie Wiedniowi,
Że uczeń Maja [2]) zamiary powzięte
Z chlubą spełniwszy, poszedł ku mistrzowi
W przybytki święte.

Prochom Mikego [3]), co niegdyś wspaniałą
Duszę nosiły na Mołdawy brzegu,
Donieście spiesznie, że Falkowski z chwałą,
Dokonał biegu.

Wróćcie do Linca przy bystrym Dunaju,
A gdy was poczet przyjaciół zapyta:
„Gdzie jest Falkowski?“ powiedzcie, że w Raju
Rejtera [4]) wita.

Powiejcie na Lipsk, zanieście Rejchowi [5])
Ostatnie słowa przyjaciela Jego,
Który pospieszył tam ku Syonowi,
Do Hejnikego [6]).

Wiejcie gdzie Mnichów, donieście Wejsowi [7]),
Że już Falkowski w przyjaźni stateczny,
Poszedł, uległszy śmiertelnych losowi,
Na spokój wieczny.

Błogosławieństwo z najszczerszem życzeniem
Rozniećcie dziatkom bez słuchu i wzroku,
Przez ojca dane przed ostatniem tchnieniem,
Wśród łez potoku.

Polski de l'Epée już w górnym Syonie
Za posłannictwo dokonane szczerze
Wraz z nadsekwańskim w zasłużonych gronie
Nagrodę bierze.

Tam, wraz z innymi założycielami
Los głuchoniemych obradza statecznie,
Tam, by Bóg czuwał nad ich zakładami,
Błaga serdecznie.



W dziejach zakładów niedoli wzniesionych
Przybywa karta z Dobroczyńcą młodzi,
Do grona mężów w kraju zasłużonych
Falkowski wchodzi.

Na grobie Jego kłaść wieniec [8]) będziemy,
Wieniec uwity z kwiecia najświeższego,
W ogrodach naszych dęby [9]) zasadziemy
Pamięci Jego.

Następcom każem w śmierci naszej chwili,
Co z twardą niwą mają iść w zapasy,
By Falkowskiego błogą pamięć czcili,
Po wszystkie czasy.

A ty młodzieży! Dobroczyńcy swego
Zachowaj pamięć w najpóźniejsze lata,
Niech słynie imię Anioła twojego
Do końca świata.

Aby zaś ludzkość była pocieszona,
Ziemio śmiertelnych, rodzicielko luba!
Nowych Falkowskich wydaj z swego łona,
Godnych Jakóba.

---

[1]) **Knie** Założyciel Instytutu Ociemniałych w Wrocławiu.

[2]) **Maj** był Dyrektorem Instytutu Wiedeńskiego, gdy Ks. Falkowski w roku 1816 obznajmiał się z metodą uczenia głuchoniemych.

[3]) **Mücke** Założyciel Instytutu Głuchoniemych w Pradze Czeskiej.

[4]) **Rejtter** Założyciel Instytutu w Linz, szczególniejszy przyjaciel i wielbiciel cnót ś. p. Ks. Falkowskiego.

[5]) **Rejch** Dyrektor Instytutu w Lipsku.

[6]) **Hejnicke** Założyciel pierwszego Instytutu Głuchoniemych w Niemczech.

[7]) **Wejss** Dyrektor Instytutu w Munich.

[8]) W kościele Ś. Alexandra w Warszawie, gdzie spoczywają zwłoki ś. p. Ks. Falkowskiego, leży wieniec przez Instytut Głuchoniemych odświeżany.

[9]) Dęby w ogrodzie Instytutowym zasiane zostały w dniu 26 Października r. 1848 przez p. Antoniego Wagę, niegdyś ucznia Ks. Falkowskiego.

---

*) Wiersz ten wydał w druku po raz pierwszy w r. 1849 J. Glucksberg, księgarz Szkół Publicznych w Królestwie Polskiem.

A. Manczarski.

Ks. Jakòb Fałkowski
i Pierwsza Szkoła dla Głuchoniemych w Polsce.

Przez długie, długie wieki głuchoniemi upośledzeni byli. Ani rządy, ani społeczeństwa nie interesowały się nimi. Odmawiano im wszystkiego: rozumu, zdolności, prawa stanowienia o sobie. Dopiero wiek XVIII przynosi ulgę ich niedoli. Wielki przyjaciel głuchoniemych, Francuz, ks. Karol de l'Epée własnym kosztem zakłada w Paryżu szkołę dla głuchoniemych i daje jej rozgłos. W północnych Niemczech nauczyciel ludowy, Samuel Heinicke, gromadzi głuchonieme dzieci i uczy je metodą głosową. Rząd francuski niebawem upaństwowił szkołę i nazwał ją „Instytutem Narodowym". Heinicke przenosi szkołę do Lipska, rząd saski łoży na nią i otacza troskliwą opieką. O głuchoniemych zaczynają mówić. We wszystkich miastach Europy powstają szkoły dla głuchoniemych, a dzieje się to głównie dzięki inicjatywie osób prywatnych.

Echa rozgłosu szkół dla głuchoniemych dostają się i do nas. I u nas, jak gdzieindziej, powstaje pierwsza szkoła dla głuchoniemych, dzięki zapoczątkowaniu osoby pojedyńczej. A było to tak:

Nauczyciel szkoły pijarów w Szczuczynie*), a zarazem prefekt szkół i kaznodzieja niedzielny, ks. Jakób Falkowski, poznał w okolicy Szczuczyna dom obywatelski pp. Gąsowskich, którzy mieli malutkiego synka Piotrusia. Chłopczyna był zdrów, miły, ale niestety, pozbawiony słuchu, a przez to i mowy. Rodzice Piotrusia, przejęci kalectwem dziecka, często w rozmowach z Falkowskim, wyrażali swe troski o przyszłość głuchoniemego syna. Ks. Falkowski polubił chłopczynę, a chcąc mu przyjść z pomocą, postanowił wziąć Piotrusia do siebie do Szczuczyna i zająć się jego kształceniem. Przypuszczał, że uda mu się z łatwością nauczyć Gąsowskiego mówić, czytać i pisać. Było to w r. 1802.

W roku 1803 ks. Falkowski otrzymał polecenie od rządu pruskiego**), aby wyjechał do Berlina, gdzie miał pogłębić studja swoje w uniwersytecie i zapoznać się z metodami nauczania, używanemi w gimnazjach berlińskich. Nie mogąc Piotrusia niczego nauczyć, Falkowski odesłał go do rodziców.

15 miesięcy przebył Falkowski w Berlinie i często myślał o swym głuchoniemym uczniu, Piotrusiu Gąsowskim. Wtedy w stolicy Prus już istniała szkoła dla głuchoniemych, a uczono w niej dzieci obojga płci metodą ustną, głosową. Falkowski kilkakrotnie zachodził do tej szkoły, pragnąc chociażby zobaczyć, w jaki sposób odbywa się taka nauka. Ale Niemcy byli bardzo zazdrośni o swą metodę i nikomu niechcieli pokazać, jak się uczy głuchoniemych. I nietylko berlińczycy tak postępowali. Kiedy na kilkanaście lat przedtem dyrektor Instytutu Wiedeńskiego, gdzie uczono mimicznie, pojechał do Lipska, chcąc poznać metodę Heinickego, zażądano od niego za to 10.000 talarów. Falkowskiemu w Instytucie Berlińskiem również nie pokazano metody nauczania; jednak tam naocznie przekonał się, że głuchoniemi mogą mówić i to dodało mu nadziei, iż i on nauczy małego Gąsowskiego.

Po powrocie do kraju Falkowski otrzymał posadę nauczyciela w Drohiczynie***). Myśl o nauczaniu Gąsowskiego spokoju mu nie dawała. Falkowski wziął go znów do siebie i z całą energją zabrał się do nauki. Niestety, wszystkie jego wysiłki wniwecz się obracały. Gąsowski nie rozumiał, o co chodzi ks. Falkowskiemu i nie mógł nauczyć się mówić; nawet żadnego głosu nie wydawał. Zgnębiony i przybity takiem niepowodzeniem, Falkowski już miał zamiar odesłać małego Piotrusia do rodziców. Myśląc często o swym małym uczniu, przypomniał sobie, że w Lipsku w jednej ze szkół ludowych nauczyciel, ucząc czytać małe dzieci, kazał im patrzeć w lustro i obserwować, jak układają się narządy mowne przy wymawianiu pojedyńczych dźwięków. Zastosował to samo do głuchoniemego Gąsowskiego, a ten w krótkim czasie nauczył się wymawiać wszystkie dźwięki, potem łączył dźwięki w wyrazy i zdania, czytał i pisał. Była to praca bardzo mozolna i długa, ale owocna. Cztery lata prawie przebył Gąsowski u ks. Falkowskiego w Drohiczynie. Przez ten czas tak się wprawił w mówienie i poznawanie mowy z ust, że rozumiał nietylko Falkowskiego, ale i innych ludzi, którzy do niego mówili.

W roku 1807 ks. Falkowski został rektorem szkoły szczuczyńskiej i Gąsowskiego ulokował w I klasie tej szkoły. W końcu roku szkolnego na egzaminie głuchoniemy dawał tak dobre odpowiedzi z geografji, religji i rachunków, że swemi postępami wprawił w podziw wszystkich obecnych.

Pochlebne wieści o głuchoniemym uczniu szkoły szczuczyńskiej doszły do władz szkolnych w Warszawie*). W roku 1809 na wezwanie Komisji Edukacyjnej Falkowski wraz ze swym uczniem Gąsowskim przyjechał do Warszawy i przedstawił swój sposób uczenia głuchoniemych.

Falkowski zajmował się jeszcze z Gąsowskim aż do roku 1812. W tym to roku, wskutek działań wojennych na terenie tej połaci kraju naszego, szkołę szczuczyńską przeniesiono do innej miejscowości, a głuchoniemy Gąsowski wyjechał do rodziców do Łomży, i tam, przy pomocy swego ojczyma, który był urzędnikiem, otrzymał posadę kancelisty w biurze skarbowem.

W roku 1815, po utworzeniu Królestwa Polskiego, znów wezwano Falkowskiego do Warszawy i polecono mu otworzyć szkołę dla głuchoniemych w stolicy kraju. Wiedząc, ile trudności kosztowało nauczanie głuchoniemego Gąsowskiego, Falkowski narazie nie chciał się zgodzić. Jednak, zachęcony przez Staszica, ustąpił, a dla nabycia większej wprawy w nauczaniu, z polecenia władz szkolnych, pojechał do Wiednia na pewien czas do tamtejszego Instytutu głuchoniemych.

Wyruszył z Warszawy w lipcu 1815 r. bryczką w 4 konie, zabrawszy z sobą 3 głuchoniemych chłopców, a między nimi i Piotra Gąsowskiego.

W Wiedniu przebył Falkowski 6 miesięcy, pilnie uczęszczał na lekcje nauczycieli z głuchoniemymi, uczył się tam i uczył swoich pupilów z Warszawy. Chcąc mieć dowód swej pracy, chlubnie złożył egzamin przed komisją egzamicyjną i otrzymał odpowiednie zaświadczenie. Po zwiedzeniu kilkunastu szkół dla głuchoniemych, niewidomych i słyszących w Austrji i Bawarji, w maju 1816 r., przyjechał ze swymi głuchoniemymi uczniami do Krakowa, a stąd na galarze przypłynął Wisłą do Warszawy. Otrzymawszy nominację od Rządu Polskiego na dyrektora Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, niezależnie od obowiązków rektora szkoły wydziałowej w Szczuczynie, Falkowski wyjechał do miejsca urzędowania. Chociaż miał tam tylko 2 uczniów głuchoniemych, obowiązkom dyrektora szkoły głuchoniemych i rektora szkoły wydziałowej podołać nie mógł i prosił władze edukacyjne, aby go zostawiono tylko przy Instytucie głuchoniemych, który winien być przeniesiony do Warszawy.

Przeniesienie to nastąpiło w 1817 roku. Otwarto Instytut w obecności władz i zainteresowanej publiczności dn. 23 października w lokalu pałacu Kazimierowskie-

*) Miasteczko obecnie w wojew. Białostockiem.

**) W owym czasie ta część kraju naszego, po trzecim podziale Polski, należała do Prus.

***) Małe miasteczko na prawym brzegu Buga położone, obecnie w wojew. Białostockiem.

*) Wtedy miasteczko Szczuczyn należało do samodzielnego Księstwa Warszawskiego.

go, na terenie obecnego uniwersytetu. W kilka lat później Instytut przeniesiono do domu p. p. Wizytek na Krakowskiem Przedmieściu, a w roku 1827 już do własnego gmachu przy placu Trzech Krzyży, gdzie i obecnie się znajduje. Plac ten nabyto „na rzecz i użytek" Instytutu Głuchoniemych za sumę 13.200 rb., asygnowanych ze skarbu Królestwa Polskiego. Na budowę gmachu pozostało tylko 5.400 rb. Suma bardzo mała, ale Falkowski otrzymał pozwolenie na zbieranie składek w całym kraju przez 1 rok i za zebrane pieniądze zdołał wybudować parterowy budynek frontowy.

Falkowski rządził Instytutem do 1831 r. i tyle energji i pracy poświęcił zakładowi, że chociaż Instytut powstał z inicjatywy i za fundusze rządowe, tytuł założyciela słusznie mu się należy.

Umarł dn. 2 września 1848 r., pochowany w podziemiach św. Aleksandra.

Słuszną jest rzeczą, że całe rzesze głuchoniemych, wykształconych w ciągu 110 lat w tej pierwszej szkole dla głuchoniemych w Polsce, ze czcią i miłością wspominały i wspominają pierwszego nauczyciela tej uczelni, ks. Jakóba Falkowskiego.

Polski Związek Sportowy Głuchoniemych.

Komunikat

z zebrania Zarządu P. Z. S. G., odbytego w dn. 12.X. r. b.

Obecni na zebraniu : prezes p. K. Anders, I wiceprezes p. K. Włostowski, skarbnik p. T. Eger, członkowie Zarządu pp. A. Gorski i H. Konrad, oraz zaproszony p. H. Łabęcki, przy nieobecności sekretarza p. W. Wroczyńskiego. Prowadzenie protokółu powierzono p. H. Łabęckiemu i przystąpiono do obrad, które dały wyniki następujące:

1) Przyjęto do wiadomości protokół z I Ustawowego Walnego Zgromadzenia Związku z dn. 16 sierpnia r.b., przedstawiony przez p. K. Włostowskiego i polecono sekretarjatowi, by wysłał odpisy protokółu do wszystkich klubów sportowych, zrzeszonych w Związku.

2) Stwierdzono nieprzygotowanie przez sekretarza protokółu z zebrań Zarządu; zaniedbanie korepondencji z zagranicy (C. I. S. S.), oraz przekroczenie kompetencji w różnych wypadkach. Wobec tego postanowiono p. Wroczyńskiego zawiesić w prawach członka Zarządu aż do wyświetlenia tych spraw, a tymczasem kierownictwo sekretarjatu poruczono I wiceprezesowi p. K. Włostowskiemu.

3) Odwołano projektowany regulamin Komisji sportowej, opracowany przez p. W. Wroczyńskiego, polecając przewodniczącemu Komisji sportowej ponowne opracowanie regulaminu.

4) Ukarano, na wniosek Komisji sportowej, za nienadesłanie komunikatów z odbytych zawodów Warszawski Klub Sportowy Głuchoniemych grzywną 10 zł., Łódzki Klub Sportowy Głuchoniemych — 5 zł. Jednak na wniosek p. H. Konrada, darowano karę Ł. K. S. G. w drodze wyjątku.

5) Przyjęto do wiadomości zmiany niektórych paragrafów Statutu na zasadzie polecenia Komisarjatu Rządu. W związku z tem upoważniono p. K. Włostowskiego do porozumienia się w tej sprawie z Komisarjatem Rządu.

6) Przyjęto wniosek p. K. Włostowskiego o rozesłaniu od dnia dzisiejszego zamiejscowym członkom Zarządu komunikatów z odbytych posiedzeń.

7) Postanowiono przypomnieć Żydowskiemu Klubowi Sportowemu Głuchoniemych w Warszawie o paragrafie Statutu, który grozi wykreśleniem z listy członków w razie bezczynności sportowej danego klubu.

8) Ustalono termin wpłacenia do kasy funduszu II Igrzysk Miedzynarodowych Głuchoniemych na dzień 30 czerwca 1928 r., po 87 zł. od Warszawskiego Klubu Sportowego Głuch., Lwowskiego Klubu Sport. Głuch., „Świt", Żydowskiego Klubu Sport. Głuch i Poznańskiego Klubu Sport. Głuch., jako należność tytułem zwrotu kosztów podróży delegata do Brukseli na II Międzynarodowy Kongres Sportowy Głuchoniemych.

9) Postanowiono wystosować prośbę do W. K. S. G. o sprolongowanie terminu zwrotu pożyczki 200 zł. do dn. 1 marca 1928 r.

10) Postanowiono zażądać od sekretarza p. W. Wroczyńskiego zwrotu zaciągniętej pożyczki 200 zł. w czasie najkrótszym, gdyż termin zwrotu był ustalony na dzień 25 czerwca r. b. W związku z tem, na wniosek I wiceprezesa p. K. Włostowskiego, postanowiono na przyszłość nie udzielać wogóle pożyczek osobom prywatnym.

11) Przyjęto do wiadomości kupno obligacji dolarówki Nr. 0358161 na rachunek Kasy funduszu II Igrzysk Międzyn.

12) Polecono skarbnikowi uprosić Komisję Rewizyjną do dokonania rewizji ksiąg kasowych w przeciągu 4-ch tygodni.

13) Uchwalono udzielić p. Anisowi z K. K. S. G. upoważnienia do zbierania ofiar na fundusz II Igrzysk Międzynarodowych, z nadmienieniem, iż obowiązuje ono tylko do dn. 31 grudnia r. b.

14) Przyjęto pokwitowanie 3 dolarów z Kasy Komitetu Międzynarodowego Sportowego Głuchoniemych (C. I. S. G.), jako składki za rok 1927.

15) Uchwalono, na wniosek p. H. Konrada, urządzić w m. styczniu względnie lutym przyszłego roku wieczór maskaradowy, którego dochód przeznacza się na fundusz II Igrzysk Międzyn. Głuch., przyczem w skład komitetu wchodzą prócz członków Zarządu, zaproszone osoby.

Warszawski Klub Sportowy Głuchoniemych.

W dniu 18 października r. b. członkowi W. K. S. G., p. L. Modzelewskiemu, zdarzył się w czasie ćwiczeń gimnastycznych nieszczęśliwy wypadek: oto ćwiczący upadł na podłogę, przyczem zwichnął rękę. Wezwane pogotowie odwiozło poszwankowanego do szpitala. Obecnie, po dwutygodniowym pobycie pod dozorem lekarskim, nasz dzielny sportowiec czuje się zupełnie dobrze. Jak się dowiadujemy, Kasa Ubezpieczeniowa W. K. S. G. wyasygnowała odpowiednią sumę, potrzebną na koszta leczenia. Zaznaczyć należy, że w okresie pięcioletniego istnienia klubu wypadek podobny miał miejsce po raz pierwszy.

Wzorem lat ubiegłych, W. K. S. G. wystarał się o salę gimnastyczną w gmachu Instytut Głuchoniemych na okres zimowy. W dniu 22 ub. miesiąca Zarząd Klubu otrzymał od dyrektora Instytutu list o brzmieniu następującem: „Z powodu zajęcia sali gimnastycznej Instytutu, nie mogę zezwolić na korzystanie z niej od dnia 1 listopada r. b.". Jeśli weźmiemy pod uwagę, że z sali Instytutu Głuchoniemych korzystają bez przeszkód słyszący członkowie innych organizacyj sportowych, nie możemy się dziwić ogromnemu rozgoryczeniu sportowców W. K. S. G., rekrutujących się niemal wyłącznie z pośród byłych wychowanków Instytutu. Mamy najgłębsze przekonanie, że nawiązując do życzliwego dotychczas wobec Klubu stosunku, Dyrekcja i Rada Pedagogiczna Instytutu cofną zarządzenie, utrudniające w b. wysokim stopniu pracę naszych głuchoniemych lekkoatletów.

Na przeciąg zimy otworzono sekcje: szachową i pingpongową, które gromadzą wielu członków. Projektowane

jest urządzenie turniejów wewnętrznych w obydwu sekcjach.

W dn. 17 listopada odbędzie się wieczór taneczny, urządzony staraniem W. K. S. G. Dochód przeznacza się na rzecz funduszu ekspedycji na II Igrzyska Głuchoniemych w Amsterdamie.

Lwowski Klub Sportowy Głuchoniemych „Swit".

Świt — Pogoń V. 0 : 9 (0 : 2).

Zawody towarzyskie rozegrane zostały w dniu 25 września 1927 roku na boisku Pogoni. Drużyna Świtu wystąpiła w składzie osłabionym, bez bramkarza Kowalczuka, który z powodu choroby nie mógł przybyć na boisko. Wobec zmienionego składu i braku bramkarza, Żochowski wywiązał się z zadania fatalnie, bo lekkomyślnie przepuścił aż 6 bramek. Atak zawiódł w zupełności. Najwięcej pracował obrońca Łucyk przy pomocy Zieglera i Gregorowicza. Pogoń V grała technicznie ładnie i z zapałem. Sędziował dobrze p. Chowrot.

Czarni III — Świt 7 : 1 (3 : 1).

Powyższe zawody towarzyskie rozegrane zostały w dniu 2.X.1927.

Gra prowadzona wśród dżdżystego dnia i na rozmokłem boisku była zajmująca. Obrona Świtu grała świetnie — pomoc i atak pracowali ofiarnie. Błoto na polu bramkowem utrudniało obronę bramkarzowi Świtu, który wskutek dwukrotnego poślizgnięcia się przepuścił dwie bramki. Czarni III wystąpili wzmocnieni przez znanego gracza z A. Kmiesińskiego; drugiego gracza z A. sędzia wykluczył przed rozgrywką. W groźnych momentach podbramkowych przychodził Czarnym ze skuteczną pomocą gracz Kmieciński, co udaremniło zdobycie przez Świt drugiej bramki. Jedyną bramkę dla Świtu zdobył młodociany gracz Makara z podania Taszyka I (w 43 minucie).

W stosunku do innych zawodów Czarnych w tym dniu, jak podają dzienniki, głuchoniemi osiągnęli najlepszy wynik.

Sędziował ku ogólnemu zadowoleniu sędzia p. porucznik St. Rogala.

Pogoń IV — Świt I 4 : 0 (1 : 0).

Zawody rewanżowe w dniu 9.X.1927.

Drużyna Świtu I pomimo luki z powodu nieprzybycia bez uprzedzenia Gregorowicza w składzie 10-ciu grała ładnie i pod względem technicznym lepiej. Obrona była dobra, tylko nieco powolna. Atak wywiązał się ze swego zadania dobrze i pracował jak mógł, ale nie miał szczęścia, bo kilka ładnych strzałów trafiło w ręce bramkarza Pogoni, który zacięcie bronił swojej bramki. Po pauzie tempo gry Świtu słabsze, a Pogoni ostrzejsze z powodu sprzyjającego kierunku wiatru. Czwartą bramkę zdobył przeciwnik wskutek oddalenia się bramkarza. Gdyby drużyna Świtu nie straciła głowy w drugiej połowie gry, nie zeszłaby z boiska bez honorowej chociażby bramki!

Sędziował dobrze sędzia p. J. Strzelecki.

Pogoń V — Świt I. 6 : 1 (3 : 1).

Zawody rewanżowe rozegrane w dniu 16.X.1927.

Pogoń V wzmocniła skład swej drużyny graczami z III na miejsce graczy, którzy grali ze Świtem w dniu 25.IX b. r., jakby w obawie przed powetowaniem przez Świt wysokocyfrowej porażki w dniu 25.IX b. r. Ten sposób należy uważać za bezprawny — bowiem Świt grał właściwie z Pogonią III występującą pod nazwą Pogoni V. Widocznie osiągane małocyfrowe zwycięstwo nad młodziutką drużyną Świtu, która zaledwie miesiąc temu zaczęła właściwie grać, niezadowalają klubów pierwszej klasy. Pomimo tego zawody w dniu 16.X b. r. wypadły dla Świtu korzystnie i znacznie przyczyniły się do zaznajomienia jego graczy ze sposobami technicznemi gry w wyższym stylu. W pierwszej połowie gry, w 40 m., w zamieszaniu pod bramką Pogoni gracz Ziegler z podania Górskiego zdobywa pierwszy i jedyny punkt dla barw Świtu. Atak Świtu przechodził do silnej ofenzywy i przez dłuższy czas utrzymywał przewagę, tworzac dla

---

Cieniom ś. p. Ks. Jakóba Falkowskiego.

pierwszego przewodnika głuchoniemych w Polsce.

w 110 rocznicę założenia Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, dn. 23. X. 1927 roku.

W niedzielę, dn. 23. X. 1927 r., jako w sto dziesiątą rocznicę swego istnienia, Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, przy placu Trzech Krzyży Nr. 4-6, obchodził dzień Święta Polskiej Młodzieży Głuchej i Niewidomej. Obchód rozpoczął się solennem nabożeństwem, odprawionem w kaplicy Instytutu przez ks. prefekta Jana Kuczyńskiego o godz. 9 i pół zrana, w obecności licznego grona nauczycieli, wychowańców obojga płci, z dyrektorem dr. Jareckim na czele, oraz licznej gromady byłych wychowańców, członków Zarządu Chrześcijańskiego Tow. Głuchoniemych „Opatrzność" w Warszawie, Polskiego Związku Towarzystw Głuchoniemych, Polskiego Związku Sportowego Głuchoniemych, Klubu Sportowego Głuchoniemych w Warszawie, Klubu Sportowego Głuchoniemych wyznania mojżeszowego w Warszawie i t. d.

Na podjum u ołtarza ustawiono biust ś. p. Falkowskiego — dzieło artysty głuchoniemego ś. p. Ludwika Knitza. Biust tonął w kwiatach i zieleni, u jego stóp spoczywały wspaniałe wieńce z wstęgami biało amarantowemi, na których widniały złote napisy:

„Swemu Pierwszemu Opiekunowi".

„Pierwszemu Przewodnikowi Głuchoniemych — wdzieczni byli wychowańcy".

Po Mszy świętej ks. prefekt wystąpił po mowie głośnej do głuchoniemych z przemówieniem migowem, w którem między innemi wspominał zasługi wielkiego dobroczyńcy, ks. Jakóba Falkowskiego, dzięki którym głuchoniemi mogą teraz zdobywać sobie prawo do egzystencji, następnie odmówił wspólną modlitwę za spokój duszy Zacnego ś. p. Kapłana. Po nabożeństwie uczestnicy Święta udali się do grobu niezapomnianego Przewodnika w podziemiach kościoła św. Aleksandra i oddali hołd prochom ks. Jakóba Falkowskiego, zmarłego dnia 2-go września 1848 roku w wieku 73 lat.

Potem uczestnicy uroczystości zebrali się w sali aktowej na przedstawienie dzieci głuchoniemych i ociemniałych: głuchoniemi odegrali obrazki sceniczne „Babula", „Dwa misie", a ociemniali wystapili z przemówieniem okolicznościowem i odśpiewaniem „Hej te góry". „Nasz Bałtyk", oraz deklamacje z popisami muzycznemi. W programie były: „Świty" Pęczalskiego, „Melodja" Paderewskiego, „Masz iskry w sobie" M. Konopnickiej, „Romans" Dawydowa, „Romans" Bilińskiego (skrzypce), „Melodja" Rubinsteina, „Prząśniczka" Moniuszki.

Po przerwie obiadowej, o godz. 5-ej po południu, odbyła sie zabawa dziecięca, która trwała do godz. 7-ej wieczorem.

Potem zaś przedstawiona została apoteoza ks. Falkowskiego, ułożona przez artystkę i nauczycielkę p. Marje Schayer Gorską. Scena przedstawiała żywy obraz, w którym ucharakteryzowani aktorzy w barwnych kostjumach, otaczali biust umiłowanego przez nich Dobroczyńce, ks. Falkowskiego.

Poczem przesunęły sie przed widzami prześliczne pary, jak Tadeusz i Zosia, typy ludowe z Górnego Śląska, Zakopanego, Krakowskiego Mazowsza, Kurpiów, Łowickiego, Huculszczyzny i wiele innych, wywołując za każdym razem żywe oklaski.

Józef Rogowski.

przeciwnika groźne sytuacje podbramkowe, lecz dogodnej sytuacji nie umiał wykorzystać do czego w znacznej mierze przyczyniła się nieobecność z powodu choroby dwóch graczy — których musiano zastąpić słabszymi. Pogoń zdobyła 4 bramki i przeboju i 2 z karnego podyktowanego przez sędziego za „faule". Rzut karny podyktowany na korzyść Świtu utkwił w ręce bramkarza Pogoni.

U głuchoniemych najwięcej tego dnia pracował na wszystkich pozycjach Łu...k i Baczyński II. Reszta grała dobrze i ambitnie, pracując, jak mogła.

Sędziował dobrze sędzia p. porucznik Rogala.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES GŁUCHONIEMYCH W PRADZE OD 4 — 9 LIPCA 1928 ROKU.

Od przewodniczącej Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowego Kongresu Głuchoniemych w Pradze p. Hauner - Stankowej otrzymaliśmy odezwę, którą poniżej w całości przytaczamy:

„Drodzy Przyjaciele, Głuchoniemi Bracia i Siostry! W 1928 roku przypada uroczystość 60-letniego jubileuszu istnienia naszego Związku Wzajemnej Pomocy Głuchoniemych w Pradze, który w roku 1868 został założony przez głuchoniemego Wacława J. Wilczka, będącego równocześnie nauczycielem w Instytucie dla Głuchoniemych w Pradze. Przypadkiem na ten rok zbiegły się jeszcze następujące uroczystości: 15-letni jubileusz istnienia Turystycznego Klubu Głuchoniemych „Prague", który zarówno dla miejscowych, jak i przyjezdnych gości zorganizuje wycieczki samochodem po Pradze i jej okolicach i informować będzie o wszystkich osobliwościach naszej pięknej stolicy. Również Kulb Teatralny Głuchoniemych obchodzi 5-ty rok swego istnienia i zamierza wystąpić z przedstawieniem dla gości. Wreszcie będziemy obchodzili 10-letni Jubileusz istnienia Czechosłowackiej Rzeczypospolitej. Goście nasi zapoznają się naocznie z dojrzałością naszej narodowej kultury na Wystawie Narodowej. Z wystawą tą związana będzie specjalna międzynarodowa wystawa i Kongres, poświęcony wychowaniu, sztuce i rzemiosłu Głuchoniemych. Program naszych uroczystości zawierać będzie: dokładnie opracowane wnioski, mające na celu podniesienie społecznego stanowiska głuchoniemych, historję działalności naszego związku przez okres 60-letniego istnienia.

W najbliższych miesiącach rozesłany będzie szczegółowy program tego międzynarodowego Kongresu Głuchoniemych.

W nadziei, że nasze wezwanie spotka się na całym świecie z entuzjastycznem przyjęciem i że otrzymamy liczne zgłoszenia — zapewniamy Was o naszej braterskiej życzliwości.

I. Zwracamy się z prośbą do tych Klubów Głuchoniemych, któreby reflektowały na większą ilość programów, aby zechciały nam podać nazwiska swoich członków i przyjaciół, abyśmy mogli wysłać im natychmiast programy.

II. Komitet Organizacyjny prosi wszystkich tych, którzyby chcieli wziąć udział w Międzynarodowym Kongresie Głuchoniemych w Pradze, aby w celu zmniejszenia kosztów paszportów i podróży zwracali się do miejscowych Czechosłowackich Poselstw i Konsulatów o uzyskanie bezpłatnych wiz.

III. Zgłoszenia i informacje prosimy kierować pod niżej podanym adresem: P. Jitka Haunerowa - Stankowa, Dejvicke trida 8, **Praha — XIX.**

Międzynarodowy Związek Sportowy Głuchoniemych.

Pan Rubens Alcais, prezes Międzynarodowego Związku Sportowego Głuchoniemych, podaje do wiadomości organizacji krajowych, należących do Związku, że podpisał protokuł konkursu na afisz, który został rozesłany zainteresowanym, ale nie ma nic wspólnego z postscriptum, do pomienionego protokułu własnowolnie dodanem i zredagowanem przez skarbnika komitetu p. A. Drese. Protokuł konkursu na afisze, zredagowany przez członków jury i przez nich podpisany, który został opublikowany w prasie sportowej głuchoniemych, jest, jako oficjalny, jedynie miarodajny. Drugi przeto protokuł przeczy pierwszemu.

Komitet Holenderski Igrzysk Międzynarodowych Głuchoniemych w Amsterdamie w sierpniu 1928 r. zawiadamia zainteresowanych o nowym adresie swego jeneralnego sekretarza, dokąd należy kierować wszelką korespondencję. Jest on następujący: Monsieur L.- G. Dronken, Secretaire General du N. D. S. B., Deimanstraat 147 a La Haye-Leden.

Francuski Związek Sportowy Głuchoniemych (F. S. S. M. F.)

Popularny lekkoatleta francuski Paul Reimund, znany ze swych triumfów w biegach 100-metrowych płaskich, oraz w skokach wwyż i na odległość, osiąga stale podczas treningów ponad 6 metrów. Należy się spodziewać, że wytrwałością dosięgnie 7 metrów, co jest jego największem marzeniem, gdyż kilkakrotnie już zrealizował 6 m. 70 i 6 m. 80 cm., skontrolowanych przez jego przyjaciół.

Dnia 7 sierpnia b. r. odbyły się w Metzu w Alzacji zawody lekkoatletyczne i pływackie, w których rywalizowały kluby sportowe głuchoniemych Metzu i Strasburga. Na zawody te przybyli z Paryża liczni przedstawiciele klubów i związków pokrewnych z p. Rubensem Alcais, prezesem Międzynarodowego Związku Sportowego Głuchoniemych, którym zgotowano gorące przyjęcie.

W niedzielę zrana odbyły się zawody na stadjonie Bellecroise pod kierownictwem kapitana Thuillier'a. Walka była bardzo zażarta, gdyż pomimo wielkiego upału wszyscy zawodnicy byli w dobrej formie.

Popołudniu w basenie pływackim odbyły się zawody pływackie. Wyniki zawodów były następujące:

Finał biegu na 100 m. wygrał Steiner (Metz) 12"2/5 przed Gintzem (Strasburg) o pierś;

Bieg na 400 m. — I Fischer (Strasb.) 1'10"; II Spitz (Strasb.);

Bieg na 800 m. — Fischer (Strasb.) 2'32"3/5;

Bieg na 1.500 m. — I Dickert (Metz) 5'9"2/5; II Fischer o 50 m.;

Bieg 5000 m. — I Dadems (Strasb.) 21'13"1/5; II Dickert (Metz) o 300 m.;

Skok wwyż: — I Gintz (Strasb.) 1 m. 40; II Mercher 1 m. 30 (Metz).

Skok wdal: — I Steiner (Metz) 4 m. 79; II Fischer 4 m. 75 (Strasb.);

Rzut kulą: — I Gintz (Strasb.) 7 m. 30; II Steiner (Metz) 6 m. 58;

Rzut oszczepem: — I Gintz (Strasb.) 28 m. 15; II Mercker (M.) 27 m. 19;

Rzut dyskiem: — I Steiner (M.) 17 m. 42; II Gintz (Str.) 16 m. 37;

W ogólnej klasyfikacji I miejsce zajął „Association S. S. Strasburg" 49 punktów, II miejsce „Etoile Sportive S.-M. de Metz" 40 pk.

W zawodach pływackich na 100 m. stylem dowolnym:

I miejsce Conrad (Metz) 2'32"2/5;

II Spitz (Strasburg) 3'10";

400 m. stylem dowolnym — I Conrad 13'19"4/5; II Spitz; Mercker i Dadems pozostali w tyle.

W ogólnej klasyfikacji I miejsce zajął Metz (10 punktów), II m. Strasburg (6 punktów).
Zawody zakończyły się bankietem i wręczeniem pucharu zwycięskiej drużynie Strasburgskiej.

W zawodach o nagrodę Coeuilly w Villers nad Marną na przestrzeni 10 klm. pp. Robert Bouscarat i M. Vedrine zajęli drugie i trzecie miejsce na dwudziestu współzawodników słyszących. Brawo!

Pozatem p. Marceli Vedrine, spędzając wakacje w Avernji, dla wprawy i rozrywki trzykrotnie przyjmował udział w biegach wiejskich drogowych i za każdym razem zdobywał pierwszeństwo przed zdumionymi sportowcami wiejskimi. Jako nagrodę otrzymał dwoje kurcząt i dużego królika.

Czeski Związek Sportowy Głuchoniemych.

W letnich miesiącach ruch sportowy między głuchoniemymi osłabł, ale nie na długo. I Praski Klub Sportowy Głuchoniemych grał kilkakrotnie, by się odpowiednio przygotować do międzymiastowych zawodów z Francuzami. 6.VII I P. S. K. H. przegrał w sosunku 2 : 7 (0 : 2) z Klubem Sportowym „S. K. Zaice"

16.VII swą przegraną częściowo powetowano nierozebranym meczem z „S. F. Amatorzy Slavoje Żyżkov" z wynikiem 4 : 4 (4 : 3).

Jubileuszowe uroczystości I Praskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych były uświetnione międzynarodowem spotkaniem ze sportowcami francuskimi.

I P. S. K. H. był założony w 1922 r. toteż obchodził obecnie 5-letni jubileusz swego istnienia pod nieprzerwanem przewodnictwem p. Rihy, który z małego Kółka utworzył zdrową i silną organizację. Klub uprawia głównie piłkę nożną, ma bardzo dobrze zgraną drużynę, która grała już niezliczoną ilość razy z klubami słyszących. Tak naprzykład gracz I P. S. K. H. p. Pucherna grał niedawno poraz setny w barwach Klubu.

Pierwsze międzynarodowe spokanie Głuchoniemych Sportowców Praskich odbyło się w roku ub. z Głuchoniemymi w Wiedniu, gdzie zwyciężyli gospodarzy w stosunku 4 : 2. Na tegoroczne swoje uroczystości jubileuszowe zaprosił Klub najsilniejszych futbolistów głuchoniemych francuskich z Ljonu. Francuzi w liczbie 13 przybyli do Pragi dnia 27 sierpnia pod kierownictwem swego prezesa p. Calmel'a, akademika-malarza. Kapitanem drużyny był p. Cauvin, wiceprezes Francuskiego Związku Głuchoniemych Klubów Sportowych. Następnego dnia po południu, po zwiedzeniu Pragi, na boisku Nusielskiego Klubu Sportowego odbył się mecz, który zgromadził przeszło 300 widzów głuchoniemych oraz bardzo wiele słyszących. Zawody zostały poprzedzone uroczystemi przemówieniami.

Wkrótce po rozpoczęciu meczu stało się wiadomem, że gospodarze są silniejsi od gości. Czesi podawali sobie piłkę przy ziemi, tak, że łatwo przedzierali się przez obronę Francuzów ku bramce, której bronił dzielnie wyborny bramkarz Peleopra, prawie najlepszy gracz Ljonu, który już niejednokrotnie grał w reprezentacji miasta Ljonu. Jednak nie udało mu się obronić pierwszej bramki przeciwnika, strzelonej zdaleka przez Pucherna. Po chwili Tichy strzelił drugiego goala, a przy końcu I połowy gry z korneru Vlach umiejscowił główną trzecią bramkę. Do pauzy więc wynik był 3:0. W drugiej połowie gry pomimo bardziej zawziętej ze strony Francuzów walki strzelił Pellant czwartego goala. Przed końcem gry tenże gracz z korneru posłał piłkę poraz piąty do bramki Francuzów. Całkowity więc wynik był 5:0 (3:0) na korzyść czeskich głuchoniemych. Stosunek rogów był 10:0 dla Czechów.

Po zawodach odbył się bankiet i zabawa.

Dwa następne dni poświęcili Francuzi na zwiedzanie
szyli w powrotną drogę.
zabytków i osobliwości miasta, a trzeciego dnia wyru-

Tak uczcił I Praski Klub Sportowy Głuchoniemych swój 5-letni Jubileusz.

Belgijski Związek Sportowy Głuchoniemych.

Sekcja Gimnastyczna Instytutu Głuchoniemych w Voluve w Belgji, gdziekolwiek staje do współzawodnictwa, odnosi zawsze tryumfy, z których kilka poniżej podajemy.

10 lipca w Etterbeck w zawodach narodowych zdobywa: 1-o nagrodę Kardynała za porządek i karność, 2-o pierwszą nagrodę i puhar (piramidki), 3-o pierwszą nagrodę, puhar i pierwsze miejsce w klasyfikacji (bieg królewski), 4-o pierwszą nagrodę, puhar i drugie miejsce w klasyfikacji (sprawność fizyczna), 5-o pierwszą nagrodę, puhar i pierwsze miejsce w klasyfikacji (sprawność fizyczna pełnoletnich).

26 czerwca na konkursie gimnastycznym w Ruysbroeck na 25 towarzystw słyszących nasi młodzi głuchoniemi zdobyli 7 pierwszych nagród, dwa puhary i 250 franków nagrody.

Czyż nie jest to wspaniałe świadectwo, które przynosi największy zaszczyt zarówno pełnym oddania wychowawcom, jak też i uczniom?

Niemiecki Związek Sportowy Głuchoniemych.

NOWY PUHAR WĘDROWNY.

Koloński Klub Gimnastyczny Głuchoniemych, założony w 1902 r., ofiarował z okazji swojego 25-letniego jubileuszu Związkowi Niemieckich Gimnastycznych i Sportowych Klubów Głuchoniemych cenny puhar. Puhar ten został uroczyście wręczony w dniu uroczystości obecnym przewodniczącym Związku z prośbą, aby w czasie XIV-go Niemieckiego Święta Gimnastycznego w Kolonji w 1928 r. został poraz pierwszy wręczony zwycięskiej drużynie w piłce recznej, jako nagroda przechodnia. Stosownie do życzenia Kolońskiego Klubu Gimnastycznego Głuchoniemych Prezydjum Związku postanowiło, aby puhar ten dopiero po trzykrotnem kolejnem, albo pięciokrotnem zdobyciu przeszedł w posiadanie zwycieskiego Klubu. Prezydjum Związku wyraziło Klubowi Kolońskiemu gorące podziękowanie za ten cenny dar, który będzie trwałą pamiątką i bodźcem do rozpowszechnienia piłki ręcznej wśród innych Klubów.

OKRĘGOWE ŚWIĘTO SPORTOWE W GELSENKIRCHEN.

Dnia 28 sierpnia b. r. odbyło się w Gelsenkirchen w Niemczech okręgowe święto sportowe głuchoniemych, w którem wzięło udział 7 związków sportowych i około 100 zawodników. Święto to wzbudziło ogólne zainteresowanie i sprowadziło masę publiczności nawet z odleglejszych miast.

Wyniki zawodów są następujące:

Bieg 100-metrowy: — I d. Vierow (Dortmund) 11,6 sek.: II E. Blankenforth (Bielefeld) 12,4 sek.

Bieg 400-metrowy: — I M. Wienold (Bielefeld) $1^{8}/_{10}$ min.; II E. Müller (Essen) $1:2^{4}/_{10}$ min.

Bieg 1500-metrowy: — I W. Wagner (Elberfeld) $5:11^{8}/_{10}$ min.: II W. Borgmann (Elberfeld) $5:15^{4}/_{10}$ min.

poza konkurencją: Rudolf Riehm $4:58^{2}/_{10}$ min.

Bieg na 3000 metrów: — I H. Udler (Borghorst) 11 min.: II U. Beyer (Bielefeld) 11:13 min.

poza konkurencją: Rudolf Riehm (Erfurt) $10:38^{3}/_{10}$ min.

Skok wzwyż: — I E. Blankenforth (Bielefeld) 1,50 m.; II E. Milz (Bielefeld) 1,45 m.

Skok wdal: — I E. Blankenforth (Bielefeld) 5,23 m.; II H. Kienitz (Bielefeld) 4,85 m.

Skok o tyczce: — I W. Heckmann (Dortmund) 2,30 m.; II H. Kienitz (Bielefeld) 2,25 m.

Rzut piłką: — K. Puckert (Bielefeld) 33,35 m.; II W. Nadziejka (Herne) 30,80 m.

Rzut kula (20 funtów): — I F. Klein (Essen) 7,52 m.; II G. Wilkenhöner (Bielefeld) 6,82 m.

Marsz 5-kilometrowy: — I K. Gawbiste (Herne)

28,27 min.; II H. Ulbrecht (Gelsenkirchen) 32,35 3/10 min.

Sztafeta 4 X 100: — I Dortmund 51 2/10 min.; II Köln 52 min.

Sztafeta Szwedzka: — I Dortmund 2:25 1/10 min.; II Bielefeld 2:33 1/10 min.

Trójbój o puhar okręgowy — I Bielefeld 212 pkt.; II Dortmund 180 pkt.; III Köln 145 pkt.;

JUBILEUSZ W LIPSKU.

Z okazji 20-letniego Jubileuszu założenia Związku Gimnastycznego i Sportowego Głuchoniemych w Lipsku odbyły się w tem mieście zawody lekkoatletyczne, których rezultaty nie wypadły zbyt imponująco z powodu złej pogody.

Wyniki zawodów są następujące:

Siedmiobój: — I Maks Höppel (Norymberga) 91 punktów; II Willi Pütsch (Magdeburg) 88 pkt.

Sześciobój: — I Józef Lobinger (Norymberga) 100 pkt.; II Michał Vogel (Norymberga) 81 pkt.

Sześciobój dla pań: — I Greta Lägel (Lipsk) 106 pkt.; II Ilsa Sobierej (Lipsk) 101 pkt.

Trójbój dla pań: — I Rozalja Dörksen (Berlin) 49 pkt.; II Lotle Siegel (Berlin) 36 pkt.

Czterobój dla juniorów: — I Maks Höppel (Norymb.) 73 pkt.; II F. Raschke (Berlin) 66 pkt.

Skok wwyż: — I Hans Warnsedt (Halle) 1,45 m.; II Walter Altus (Lipsk) 1,40 m.

Rzut kulą (7 1/4 kg.): — I Bruno Hüpner (Lipsk) 9,75 m., II Józef Lobinger (Norymberga) 9,25 m.

Rzut dyskiem: — I Józef Lobinger (Norymb.) 30,30 m.; II Walter Glässer (Lipsk) 23,50 m.

Rzut piłką: — I Gevike (Berlin) 39,50 m.; II Lobinger (Norymberga) 37,70 m.

Skok wdal: — I Józef Lobinger (Norymb.) 5,52 m.; II Walter Altus (Lipsk.) 5,29 m.

Bieg na 100 m.: — I Kurt Gertel (Lipsk) 12 5/10 sek.; II Józef Lobinger (Norymberga) 12 6/10 sek.

Bieg na 1500 m.: — I Hans Warnstedt (Halle) 5:2,5 min.; II Paul Naumann (Halle) 5:3 min.

Bieg na 5000 m.: — I Rudolf Riehm (Erfurt) 17:13,3 min.; II Willi Pfützawenter (Erfurt) 17:13,8 min.

Marsz na 5000 m.: — I Karol Rosenburg (Erfurt) 25:19 min.; II Fritz Namendorf (Erfurt) 26:4,7 min.

Sztafeta 4 × 100: — I T. T. u. Sp.-V. (Lipsk) 49,8 sek.

Sztafeta 3 × 1000: — I T. T. u. Sp.-V. (Erfurt) 5:47 1/5 min.

Fiński Związek Sportowy Głuchoniemych.

Na zawodach lekkoatletycznych Głuchoniemych w Finlandji osiągnięto następujące wyniki:

Bieg płaski 100-metrowy — I miejsce zdobył Katainen (K. K. U.) 12" 7/10; II Kurjatkin (H. K. U.) 12" 8/10;

Bieg 200-metrowy: — I J. Lehtimaki (Valpar) 25" 4/5; II Kurjatkin 26";

Bieg 400-metrowy: — I J. Lehtimaki (Valpar) 58" 4/10; II Katainen (K. K. U.) 58" 8/10;

Bieg 800-metrowy: — I Ahonen (K. K. U.) 2'13" 5/10; II A. Holopainen (K. K. U.) 2'15";

Bieg na 1500 m.: — I Ahonen (K. K. U.) 4'32" 1/10; II M. Molsa (J. K. U.) 4'35" 5/10;

Bieg na 5000 m.: — I A. Ahonen (K. K. U.) 16'21" 2/5; II Molsa (J. K. U.) 16'25" 2/10;

Bieg 100-metrowy dla pań: — I Marta Niemimen (Valpar) 15"; II A. Elovanta (V.) 16" 5/10;

Sztafeta 4 × 100: — I Turun Valpar 52" 5/10; II H. K. U. 53" 7/10; III K. K. U. 54" 5/10;

Rzut oszczepem: — I V. Malkki (V. K. U.) 41 m. 21; II A. Jamsen (J. K. W.) 39 m. 82;

Rzut dyskiem: — I V. Kurjatkin (H. K. U.) 31 m. 59; II Hamalaine (H. K. U.) 29 m. 53;

Rzut kulą: — I Kurjatkin 10 m. 95; II Malkki 10 m. 75;

Skok wdal: — I Malkki 5 m. 50; II Kurjatkin 5 m. 38;

Skok wwyż: — I Kurjatkin 1 m. 65; II Malkki 1 m. 59;

Skok o tyczce: — I A. Jamsen 2 m. 70; II Valtonen 2 m. 60.

Pożyteczna i ciekawa lektura.

Nowy numer (4) „Kwartalnika Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół dla Głuchoniemych i Niewidomych w Polsce" jest pod względem doboru artykułów bogaty i ciekawy. Znajdujemy w nim dalszy ciąg wyczerpującego „Rysu Historycznego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie od roku 1817 do 1917" opracowanego przez inż. Aleksandra Manczarskego. Obejmuje on okres od 1864 do 1885 roku (Instytut za rządów Papłońskiego).

Dalej p. Wiktor Wojtczak w artykule p. t. „Współżycie Głuchoniemych i Ociemniałych" porusza ten aktualny temat z punktu widzenia pedagogcznego i w konkluzji swoich wywodów dochodzi do wniosku, że „współżycie głuchoniemych z ociemniałymi nie jest wskazane".

Następnie p. A. Manczarski wypowiada się, jako pedagog, w artykule „O programie języka polskiego w szkole dla głuchoniemych" w tej aktualnej sprawie.

Pozatem p. M. Raganowicz rozpoczyna w tym numerze studjum porównawcze p. t. „Poczucie odpowiedzialności u głuchoniemych". We wstępie, oraz w rozdziale p. t. „Wiek niemowlęcy i przedszkolny" rozwija ten ciekawy temat, którego ciąg dalszy znajdziemy w następnym numerze.

W artykule p. t. „Metoda macierzyńska — metoda głosowa" p. Bocheński polemizuje z p. Pawłowczakiem, poruszając ten temat z innego punktu widzenia.

Prócz tego znajdujemy w dziale „Z żałobnej karty" krótką wzmiankę o zgonie ś. p. Marji Aniołkiewiczówny, nauczycielki Łódzkiej Szkoły dla Głuchoniemych.

„Kronika Krajowa" przynosi „Sprawozdanie z V Walnego Zebrania Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół dla Głuchoniemych i Niewidomych w Polsce".

W końcu z notatki „od Redakcji" dowiadujemy się, że zgodnie z uchwałą Walnego Zebrania Stowarzyszenia Kwartalnik od stycznia 1928 r. nosić będzie tytuł: „Nauczyciel Głuchoniemych i Niewidomych, organ Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół dla Głuchoniemych i Niewidomych w Polsce"; wychodzić będzie co 2 miesiące, oprócz lipca i sierpnia.

Ze swej strony możemy polecić to pożyteczne i ciekawe pismo, jako lekturę interesującą i pouczającą wszystkim naszym Czytelnikom, gdyż bogata jego treść zainteresować powinna każdego inteligentnego Głuchoniemego.

K. Gr.

Z żałobnej karty.

W ubiegłym miesiącu zmarł we Lwowie na tyfus brzuszny w wieku lat 21 jeden z najczynniejszych członków miejscowego społeczeństwa głuchoniemych, b. p. Maurycy Katz. Po skończeniu nauki w szkole dla głuchoniemych im. Bardacha we Lwowie, b. p. Katz zdał po czterech latach nauki egzamin w szkole powszechnej, poczem poświęcił się zawodowi drukarskiemu. Dzięki niecodziennej inteligencji opanował znakomicie język polski, o czem świadczyła jego korespondencja z Redakcją naszego pisma, korespondencja, nacechowana głęboką troską o dobro ogółu głuchoniemych współbraci.

Zmarły był sekretarzem Centralnego Ogniska Głuchoniemych, pozatem pracował w K. S. Hasmonea oraz w Robotniczym Klubie Sportowym „Metal".

Niech spoczywa w pokoju.

Polski Komitet Olimpijski.

PRZESZŁO 20 NARODÓW NA ZIMOWEJ OLIMPJADZIE.

Pierwsze Zimowe Igrzyska Olimpijskie, urządzone w 1924 roku w Chamonix, zgromadziły 16 narodów.

Obecnie, do II-gich Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz, zgłosiło się już przeszło 20 narodów, a ponieważ zapisy nie zostały jeszcze zakończone — spodziewać się należy, że ilość ta wzrośnie do 30.

Dzięki tej obfitości zgłoszeń, Igrzyska zapowiadają się na imponującą manifestację kultury fizycznej, która napewno ściągnie do St. Moritz liczne tysiące widzów. W przewidywaniu tego, organizujący Komitet rozpoczął już przedsprzedaż pewnej ilości rezerwowanych miejsc dla widzów na cały czas trwania Igrzysk. Karty, dające prawo na hotel wraz z utrzymaniem, oraz wstępem na widowiska, kosztuje 200 fr. szwajc., ewentualnie 150 fr. szwajc., a Komitet uprzedza, że miejsc tych jest nie dużo i już teraz należałoby je zamawiać.

Naturalnie, iż w porównaniu z cenami zwykłemi, w czasie Igrzysk, wyśrubowanemi przez hotelarzy — cena tych kart jest niewysoka.

KONKURS I WYSTAWA SZTUKI NA IX OLIMPJADZIE

Igrzyska Olimpijskie, które odbędą się w 1928 roku w Amsterdamie, dadzą możność zmierzenia swych sił nietylko zawodnikom z poszczególnych działów sportu, reprezentującym przeszło 50 narodwów cywilizowanych, ale będą również szerokiem polem do popisu dla najwybitniejszych artystów całego świata.

Konkursowa wystawa sztuki, traktowanej w związku ze sportem, obejmie architekturę, literaturę, muzykę, malarstwo oraz rzeźbę.

Czas trwania wystawy od 17 maja do 12 sierpnia 1928 roku.

Polski Komitet Olimpijski powołuje do życia specjalną Komisję Sztuki, zadaniem której będzie pobudzenie jaknajszerszych sfer artystycznych do twórczości na tem polu, a następnie zorganizowanie udziału Polski w samej wystawie.

Bardzo pożądanem jest, ze względu na krótki stosunkowo okres czasu, dzielący nas od daty otwarcia wystawy, aby jaknajliczniejsi artyści już obecnie rozpoczęli swe prace w porozumieniu z Polskim Komitetem Olimpijskim.

Regulamin Konkursu Sztuki jest do przejrzenia w lokalu Komitetu, Wiejska 11, od godz. 10 do 14 i od 17 do 18.

BADANIA LEKARSKIE I KONTROLA ZAWODNIKÓW.

w ośrodkach olimpijskich: w Katowicach i Poznaniu.

Wprowadzając w życie plan racjonalnej organizacji badań lekarskich i kontroli zawodników, Polski Komitet Olimpijski wydelegował w dniu 24 września mjr. dr. Włodzimierza Misiuro, kierownika Sekcji Lekarskiej Komitetu, w towarzystwie p. W. Giżyckiego, sekretarza Komitetu na kontrolę ośrodków olimpijskich w Katowicach i Poznaniu.

W okresie od 25 do 27 września 30 zapaśników poddało się ścisłym zadaniom lekarskim według najnowszych metod i techniki, stosowanej na Zachodzie przez specjalistów lekarzy sportowych. Każdy ze zbadanych zapaśników otrzymał kartę zaprawy, obejmującą następujące pozycje: gałąź sportowa, klub, nazwisko i imię, data urodzenia, zawód, wykształcenie, miejsce zamieszkania, wywiad lekarski (zdrowotność w rodzinie, choroby przebyte, zranienia, operacje, używanie tytoniu, używanie alkoholu, sporty uprawiane, zdobyte na zawodach miejsca z podaniem wyników). Badania lekarskie statystyczne: budowa cielesna, forma kręgosłupa, forma klatki piersiowej, kończyny, wady zewnętrzne, uzębienie, wzrok, słuch, stan płuc, stan serca, rozbiór moczu, układ nerwowy. Pomiary i badania czynnościowe: waga, wzrost, wysokość siedzeniowa, szerokość barkowa, rozpiętość, długość kończyny górnej, obwody klatki piersiowej, wdech i wydech, średnica klatki piersiowej, wdech i wydech, średnica klatki piersiowej poprzeczna, wdech i wydech, obwód w pasie, tętno leżąc, stojąc, po próbie czynnościowej, ciśnienie krwi, bezdech, spirometrja, dynamometr garściowy i łopatkowy. Oprócz tego karta zaprawy przewiduje określenie sprawności zawodnika w biegu na 100 mtr., skoku wdal, rzucie granatem, wspinaniu się i biegu na 800 mtr.

Wszystkie powyższe pozycje zostają wypełnione na początku kursu i następnie przy jego zakończeniu, przyczem przewidziane są cztery okresy treningowe, trwające od 4 do 6 tygodni. Kontrola zaprawy ponadto prowadzona jest w każdym okresie treningowym w odstępach dekadowych, co daje pole do bardzo ścisłych spostrzeżeń i uwag, zarówno lekarza, jako też i trenera. Obaj oni wpisują do kart zaprawy wszelkie te spostrzeżenia oraz swe wnioski i zalecenia na okres międzytreningowy. Dalej są rubryki, do których się wpisuje informacje, dotyczące udziału poszczególnych sportowców w zawodach (data, rodzaj i wyniki), a wkońcu ostatnia rubryka pozostaje otwartą dla wpisania do niej wyników, osiągniętych na Olimpjadzie.

Takie same badania zostały przeprowadzone w Poznaniu w okresie od 27 do 31 września, gdzie kontrola obejmowała wszystkich zawodników i zawodniczki, kończących pierwszy kurs kondycyjny przedolimpijski przy Centralnej Szkole W. F i Sportów. Ogółem przeszło przez kurs 58 osób.

Obecnie Sekcja Lekarska P. K. Ol. opracowuje wyniki badań wstępnych które zostały przeprowadzone na kursie przedolimpijskim w końcu sierpnia, w porównaniu z wynikami obecnych badań przy zakończeniu kursu, co da możność wyciągnięcia bardzo ciekawych wniosków, dotyczących stanu zdrowotnego poszczególnych zawodników oraz postępów, poczynionych na kursie, zarówno pod względem rozwoju fizycznego, jako też i sprawności sportowej.

Ze Świata.

W Barcelonie umarł nagle na serce młody profesor Instytutu Głuchoniemych w Katalonji p. Emilio Tortosa Girones. Był on założycielem samopomocowego Związku Głuchoniemych w Barcelonie, który istnieje od 1908 r., gdzie pełnił funkcję sekretarza. Opanował wybornie mowę gestykulacyjną. Hiszpańscy głuchoniemi boleśnie odczuli tę stratę.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 4/4 140 zł, ½ strony 75 zł., 1/4 strony 40 zł., 1/8 strony 25 zł., 1/16 strony 15 zł. 1/32 strony 8 zł. Przed tekstem 50% drożej. W tekście 100% drożej.

Redaktor: **Stanisław Dmochowski.** Wydawca: **Polski Związek Sportowy Głuchoniemych.**

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15